

Zarys dziejów Szkoły Podstawowej w Przygłowie

Dzieje Szkoły Podstawowej w Przygłowie są fragmentem historii Małej Ojczyzny, w której Przygłów uczestniczył przez setki lat. Właśnie dlatego przypomnienie niektórych momentów z tej historii jest utrwaleniem w naszej pamięci. Pierwsze wzmianki o Przygłowie pojawiły się w 1250 roku w dokumentach Klasztoru Cystersów w Sulejowie, których sprowadził do Sulejowa Książę Kazimierz Sprawiedliwy, nadając im na własność wieś Sulejów oraz około 20 okolicznych wsi. Na terenach puszczy nadpilickiej w 1176 r. cystersi umacniali chrześcijaństwo i krzewili nowe sposoby gospodarowania, których umiejętności przywieźli z Francji, skąd pochodzili. Zakon zajmował się uprawą ziemi, hodowlą koni, bydła, świń, bartnictwem, rybołówstwem i łowiectwem bobrów, bardzo licznie żyjących wówczas w rzekach. Wyprawione skórki bobrów były ozdobą strojów magnackich i szlacheckich, toteż stanowiły jeden z ważnych środków płatniczych.

Starszą od Przygłowa była wieś Barkowice, która należała do Kasztelanii Wolborskiej, a w r. 1231 została odkupiona przez cystersów sulejowskich. Przygłów powstał na lewym pagórkowatym brzegu Luciąży jako przysiółek wsi Barkowice. Mieszkańcy Przygłowa zajmowali się uprawą ziemi, a także z pewnością łowieniem ryb i bobrów w Luciąży. Wieś leżała przy głównej trasie biegnącej z Piotrkowa przez Uszczyn do Barkowic, a stąd przez Pilicę około Klasztoru Cystersów do Opoczna. Stąd prawdopodobieństwo nazwy Przygłów, chociaż są również inne wersje tłumaczenia pochodzenia nazwy wsi.

W roku 1819 carat dokonał kasaty Klasztoru Cystersów w Sulejowie, a jego posiadłości przejął na własność rządową. Podobnie stało się z folwarkiem zakonu w Przygłowie, który został wydzierżawiony, a ostatnim jego dzierżawcą był dziedzic Matecki. Zmarł w 1887 r., spoczywa na cmentarzu w Sulejowie. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. dobra poklasztorne, będące własnością carską, jako majątki donacyjne przeszły pod zarząd państwa polskiego, a od roku 1923 rozpoczęto ich parcelację, w wyniku której z folwarku Przygłów powstało nowe osiedle o nazwie Nowa Wieś. Sama wieś Przygłów, jak wszystkie wsie na ziemiach zaboru rosyjskiego, została uwolniona od pańszczyzny i chociaż podlegała dziedzicowi folwarku Przygłów jako sołtysowi, nie była własnością folwarku w latach 1918-1939 i po wojnie do 1954 r. Przygłów należał administracyjnie do gminy Łęczno, która była ważną jednostką terytorialną na terenie Ziemi Sulejowskiej, ważniejszą od Przygłowa. W roku 1952 wskutek reformy administracji kraju utworzono w Przygłowie Gromadzką Radę Narodową, do której należały m.in. Włodzimierzów, Barkowice, Barkowice-Mokre i Koło. W 1957 r. nastąpiła kolejna reforma administracji i wraz z utworzeniem województw zorganizowano Gminę Sulejów, obejmującą wszystkie wsie okolicy Sulejowa, a w 1998 r. połączono tę gminę z miastem Sulejów w jedną placówkę terenowej administracji.

We wrześniu 1939 r. Przyglów znalazł się w rejonie działań obronnych armii „Prusy”, dowodzonej przez gen. Dąb-Biernackiego. Gdy 5 września następuje skoncentrowany atak XVI korpusu pancernego Wehrmachtu na pozycje 86 pułku piechoty pułkownika Peszka, broniącego Piotrkowa Tryb., w Przyglowie stoi ze sztabem gen. Dreszer, dowódca Grupy Operacyjnej, który przeniósł się do Łęczna, bliżej Wileńskiej Brygady Kawalerii, ukrytej w Lubieniu w głębi okolicznych lasów. Przez Przyglów 6 września przeszły oddziały II batalionu 76 piechoty pod dowództwem majora Z. Justyniaka, zdążające tędy w kierunku na Milejów-Milejowiec i Longinówkę, gdzie wraz z I-szym batalionem tego pułku stoczyły krwawy bój na tyłach sił hitlerowskich, które już zajęły Piotrków Tryb. W Przyglowie stacjonował pluton polskich czołgów, który stąd dokonał w dniu 6 września wypadu na oddziały hitlerowskie. Wskutek jednak załamania się obrony Piotrkowa Tryb. wszystkie oddziały armii „Prusy” wycofały się na tereny za Pilicą przez Koło, Barkowice i Sulejów.

W latach okupacji hitlerowskiej tereny Przyglowa i okolicy, w tym głównie Barkowice, z uwagi na obszary leśne, były miejscem działalności oddziałów partyzanckich w ramach utworzonych na początku 1943 r. oddziałów dywersyjnych Kedywu, a potem 25 p piechoty AK Ziemi Piotrkowskiej. W Barkowicach Mokrych miał kryjówkę IV pluton 25pp AK „Błyskawica” (liczący około 50 ludzi), którym dowodził Marian Kaźmierski, pseudonim „Gryps”. W samym Przyglowie w willi „Różana” znajdował się punkt kontaktowy oraz szpitalik dla rannych partyzantów. W czerwcu 1944 r. willę otoczyły oddziały hitlerowskie, rodzinę Łukowskich – Jadwigę i jej dwóch synów, Bohdana i Jana, na miejscu rozstrzelano. W pobliżu Przyglowa w leśniczówce Korytnica w połowie 1944 r. oddział AK „Błyskawica” stoczył walkę z 20 osobową grupą żandarmerii. Oddział wyszedł z ukrycia, zostawiając 5 rannych partyzantów, których hitlerowcy zastrzelili, jak również gajowego Lejkę, jego córkę i dwie kobiety. Oddział powrócił z walki stoczonych pod Moszczenicą i w gajówce Korytnica został zaskoczony podczas odpoczynku.

Członkiem AK był także, co należy wspomnieć dla pamięci, mieszkający w Przyglowie Litych, komendant posterunku granatowej policji, który mieścił się na ulicy Piotrkowskiej w Sulejowie w pobliżu dawnej poczty. Zmarł w czasie okupacji na zawał serca.

Przyglów był terenem konspiracyjnej działalności Stronnictwa Ludowego „Roch”, którym kierował w powiecie Aleksander Michalak, kierownik Szkoły Podstawowej w Przyglowie, również członek ścisłej trójki dowództwa powiatowego Batalionów Chłopskich.

W maju 1942 r. rozpoczął działalność na Ziemi Piotrkowskiej oddział Gwardii Ludowej im. Stefana Czarneckiego, który został rozbity w sierpniu 1942 r. w Tomaszowie. W lipcu 1942 r. żołnierze tego oddziału, dowodzeni przez Franciszka Zubrzyckiego, zaatakowali dwukrotnie posterunek żandarmerii w Przyglowie, który miał siedzibę w

budynku przy skrzyżowaniu drogi Piotrków-Przygłów-Koło. Posterunek został ostrzelany z broni maszynowej w porze nocnej, w wyniku czego komendant posterunku żandarmerii został ranny. W tych dniach gwardziści spalili tartak w Kłudzicach i podpalili młyn Neumana koło Przygłowa. W ataku na posterunek żandarmerii w Przygłowie wziął udział 5 osobowy oddział Gwardii Ludowej, który odszedł z Przygłowa w kierunku Barkowic. Po ataku posterunek został okopany rowem.

W 1944 r. w lasach Przygłowa, Barkowic i Mokrych hitlerowcy przygotowywali transeje umocnień przeciwko nadciągającej ze wschodu Armii Czerwonej. Były to głębokie rowy przeciwczołgowe oraz wzmocnione stanowiska dla karabinów maszynowych i broni przeciwpancernej w postaci dużych betonowych bunkrów, ich pozostałości w okolicach Przygłów-Las można jeszcze zobaczyć. Wszystkie te umocnienia, usytuowane prawie równolegle do Pilicy, budowała miejscowa ludność skoszarowana w barakach na terenach budowlanych. Znaczenie tych umocnień, budowanych przez wiele miesięcy i nakładem dużych środków i sił ludzkich, okazało się drugorzędne. 17 stycznia 1945 r. 4 Armia Pancerna Armii Czerwonej ominęła je, a pododdziały 93 Brygady Pancerniej tej Armii z marszu opanowały Sulejów, a także okolice Przygłowa, gdyż budowane umocnienia zostały porzucone przez uciekające w popłochu siły armii hitlerowskiej.

Klasztor Cystersów w Sulejowie prowadził na podległych mu terenach gospodarkę folwarczną na obszarach około 200-300 ha ziemi uprawnej. Taki folwark istniał już w XIII w Łęcznie. Klasztor poszerzał swoje posiadłości drogą osadnictwa na terenach wykarczowanych puszczy na prawie niemieckim, co oznaczało, że pańszczyznę zastępowano czynszem. Taką wsią był Przygłów, który prawdopodobnie wraz z Barkowicami tworzył folwark klasztorny. O gospodarczym znaczeniu folwarku Przygłów w dawnych wiekach decydowało bogactwo ryb i bobrów, których prawo połowu miały Klasztory Cystersów w Sulejowie i Norbertanów w Witowie. Nad Luciążą na przełomie XIII i XIV w. wzniesiono aż do jej ujścia do Pilicy młyny.

W okresie przynależności Przygłowa do Klasztoru Cystersów w Sulejowie, a także po zniesieniu pańszczyzny przez carat w 1864 roku nie może być mowy o dostępie ludności chłopskiej do jakiegokolwiek elementarnej szkolnej oświaty. Pierwsza szkoła elementarna powstała w Przygłowie około 1886 r. Nauczano w niej czytać, pisać i rachunków po rosyjsku. Jej celem była intensyfikacja rusyfikacji społeczeństwa polskiego. Przygłowska szkoła elementarna zajmowała jedną izbę w drewnianym budynku, stojącym na posesji, gdzie później wybudowano restaurację p.n. „Sielanka”. W jednej izbie lekcyjnej uczyły się wszystkie dzieci w wieku od 7 roku życia aż do ukończenia szkoły. Ponieważ władze carskie nie egzekwowały wypełniania obowiązku szkolnego, dzieci przychodziły na zajęcia zimą, natomiast

wiosną i jesienią nie mogły uczęszczać do szkoły, ponieważ musiały pracować w rodzinnych gospodarstwach. Skutkiem tego, szczególnie w zakresie znajomości języka polskiego, powszechny był analfabetyzm. Przyczyną tego był też brak polskich książek oraz język rosyjski obowiązujący jako urzędowy. Nawet akty chrztu, ślubu i zgonu w kościołach sporządzano w języku rosyjskim.

Szkoła elementarna przeniesiona została w 1903 r. z wyżej wymienionego budynku z powodu jego niszczenia do budynku, będącego własnością Ludwickiego i znajdującego się w zachodniej części Przygłowa, gdzieś po środku obecnej ulicy Rolniczej. W tym budynku szkoła elementarna zajmowała dwie izby lekcyjne. Sytuacja w szkolnictwie uległa radykalnej zmianie po roku 1905, gdy w wyniku przegranej przez Rosję wojny z Japonią oraz buntu rewolucyjnego na ziemiach polskich zelżał ucisk rusyfikacyjny i władze carskie dopuściły do nauczania w szkołach języka polskiego i w języku polskim.

Spowodowało to zainteresowanie oświatą także na terenach wiejskich. W Przygłowie przystąpiono do budowy murowanej szkoły. Inicjatorem i organizatorem tego zamierzenia był wójt gminy Łęczno, do której Przygłów należał administracyjnie, a mieszkaniec Przygłowa, Kazimierz Barański. Budowę nowej szkoły przy udziale mieszkańców wsi ukończono w 1914 roku. Stała ona na wzgórzu przy szosie Piotrków Tryb.-Sulejów. Obecnie mieści się w niej Przedszkole Samorządowe, nie można mieć złudzeń, że budowę tej szkoły całkowicie finansowano z kasy gminnej, bowiem prace niefachowe łącznie z transportem materiału, wykonywali mieszkańcy Przygłowa. Kazimierz Barański, wójt gminy Łęczno, posiadał duże gospodarstwo w Przygłowie, znajdujące się na początku dzisiejszej ulicy Rolniczej. Należał do grupy bogatych i świątłych chłopów. Jego syn Józef, spadkobierca ojcowizny, po ukończeniu szkoły rolniczej praktykował w Danii i był w latach II Rzeczypospolitej, a także po 1945 r. wzorem rolnika oraz czynnym społecznikiem.

W nowowyzbudowanej, murowanej szkole znalazły pomieszczenie dwie izby lekcyjne oraz mieszkanie dla kierownika szkoły. Nauka odbywała się jednocześnie w starym, prywatnym budynku Ludwickiego. Do szkoły usytuowanej w tych warunkach lokalowych uczęszczało około 80 uczniów, na co wskazuje zachowana dokumentacja w postaci akt arkuszy klasyfikacyjnych uczniów od roku 1917. W roku szkolnym 1918/19 szkoła w Przygłowie nazywa się „Publiczną Elementarną Szkołą”, w roku 1922/23 – „Szkołą Powszechną”, natomiast od roku szkolnego 1925/26 – „Publiczną Szkołą Powszechną”. System organizacyjny szkół i ich nazewnictwo sankcjonowało rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 1923 r. Od 1916 r. w szkole obowiązywał następujący układ nauczania: zachowanie, pilność, przedmioty naukowe: religia, język polski, język niemiecki i francuski, rachunki, geometria, historia, geografia, przyroda, rysunki, śpiew, roboty ręczne, gimnastyka. Oczywiście, języki obce nie były w Szkole Publicznej w Przygłowie nauczane, a inne przedmioty jak historia i geografia w klasach starszych.

Do Szkoły Publicznej w Przygłowie uczęszczały dzieci z Przygłowa, Włodzimerzowa, Podkałku i Korytnicy, nie uczęszczały dzieci z Koła, Barkowic i Barkowic-Mokrych, gdyż w Kole i w Barkowicach istniały szkoły o takim samym stopniu organizacyjnym jak w Przygłowie, biorąc pod uwagę ilość klas i system nauczania w klasach łączonych. W latach 1916-1927 uczęszczało do szkoły w Przygłowie do klas I-IV od 70 do 97 uczniów w różnych latach szkolnych, a nauczano ich dwoje nauczycieli. Nie było w tym nic nadzwyczajnego, ponieważ nauka odbywała się w klasach łączonych, a ponadto szczególnie w latach 1918-1921 była bardzo słaba frekwencja spowodowana plagą chorób takich jak egipskie zapalenie oczu (jaglica) albo tyfus, który w tych latach był chorobą tak rozplenioną na ziemiach polskich, że do jego zwalczania rząd Stanów Zjednoczonych wysłał do Polski specjalne ekipy medyczne, które pomagały zwalczać tyfus w obawie rozprzestrzenienia się go na kraje europejskie. Inną chorobą dość powszechną wśród dzieci była ospa. Bardzo ciężkie warunki życia spowodowane długoletnią wojną światową oraz ze Związkiem Sowieckim, były przyczyną tych chorób. W społeczeństwie wiejskim w latach po tych wojnach, a przede wszystkim po niewoli rosyjskiej brak był zrozumienia potrzeby uczenia się choćby na poziomie szkoły podstawowej, dlatego wielu rodziców nie pozwalało swoim dzieciom uczęszczać do szkoły. W 1920 r. spotykamy w arkuszu ocen notatkę: „Nie brakowało też niechętnych, którzy dzieci zatrzymują w domu pod pretekstem roboty.” W późniejszych latach wiele razy powtarzają się adnotacje, uzasadniające pozostawienie ucznia lub uczennicę na drugi rok nauki w tej samej klasie, o zatrudnieniu dziecka w pracy domowej. Nie tylko brak świadomości u rodziców o konieczności uczenia dzieci był przyczyną nieposyłania ich do szkoły, ale głównie bieda, która zmuszała do zatrudniania ich w rodzinnym gospodarstwie. Toteż wiele dzieci nie kończyło pełnej szkoły podstawowej. Były też przypadki ukończenia 14 roku życia przez uczniów w trzeciej klasie. Bez wątplenia niechęć do szkoły pogłębiała odległość Przygłowa od Łęczna, gdzie była pełna siedmioklasowa jedyna na gminę szkoła powszechna, a komunikacji innej niż piesza do Łęczna nie było, toteż uczęszczenie zimą do klas starszych, bo w Przygłowie naukę kończono na klasie IV, nie było wprost możliwe.

Wszystkie powyżej opisane sytuacje powodowały bardzo dużą drugoroczność uczniów w Szkole Powszechnej w Przygłowie. W latach szkolnych od 1918/19 do 1928/29 najmniejsza ilość uczniów nie promowanych wynosiła 24% ogólnej liczby uczniów w klasach, a w przeważającej liczbie lat mieściła się w granicach 37%-47% liczby uczniów.

W wyniku reformy oświaty ministra Janusza Jędrzejewicza (minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w latach 1932-1935) Publiczna Szkoła Powszechna w Przygłowie stała się szkołą czteroklasową o siedmiu oddziałach nauczania. W roku szkolnym 1932-33 liczba uczniów wzrosła do 253, a w następnych latach do roku szkolnego 1938/39 przekraczała 300 i ponad 330 uczniów. Powołanie w wyniku reformy oświaty publicznej szkoły powszechnej III stopnia, mającej prawo nauczania w klasach I-VII przybliżyło szkołę do młodzieży wiejskiej, która nie

musiała uczęszczać do odległej pełnej 7-klasowej szkoły w Łęcznie, mając ją w pobliżu miejsca zamieszkania. Teraz rejon szkoły objął także wioski Koło, Barkowice i Barkowice Mokre oraz Nową Wieś, co przyczyniło się do zwiększenia liczby uczniów. Niemały wpływ miało także egzekwowanie wypełniania obowiązku szkolnego przez młodzież wiejską, czego dopilnowywały władze oświatowe oraz administracyjno-gminne.

Podniesienie stopnia organizacyjnego Publicznej Szkoły Powszechnej w Przygłowie i zwiększenie liczby uczniów wymagało lepszych warunków lokalowych w postaci zwiększonej ilości izb lekcyjnych, toteż zrezygnowano z użytkowania prywatnego budynku Ludwickiego (dziś przy ulicy Rolniczej), a wydzierżawiono w latach 1933-34 pomieszczenia na klasy bliżej murowanej szkoły, a mianowicie przy drodze do Koła od Rajkiewicza, gdzie były dwie sale lekcyjne, oraz w budynku od Gadzinowskiego, stojącego przy szosie Piotrków-Sulejów i drodze do Koła. W nowej sytuacji organizacyjnej siedmioklasowa Publiczna Szkoła Powszechna w Przygłowie zajmowała 6 sal lekcyjnych. Pełna siedmioklasowa szkoła miała liczniejszą kadre nauczycielską. Do roku 1932/33 nauczano w szkole niepełnej w klasach I-III lub I-V dwóch nauczycieli, po reformie było nawet 6 nauczycieli, gdy liczba uczniów przekroczyła 300 w pełnych siedmiu klasach.

Obok lokalowych charakterystyczne były i są warte przypomnienia warunki dydaktyczno-wychowawcze nauczania. Podstawą tego procesu był, jak zwykle jest nadal, nauczyciel, ale wówczas słowo nauczającego nauczyciela i wychowawcy znaczyło bardzo dużo, ponieważ ilość pomocy upogławiających materiał lekcyjny była skąpa, a stanowiły je tablice i kreda, podręczniki do poszczególnych przedmiotów. Nie było zresztą w tamtych czasach nacisków dydaktycznych na nauczanie pogładowe. Były wprawdzie atlasy geograficzne, ale nawet podręczniki nie wszyscy uczniowie posiadali własne, często korzystając z pożyczanych od zamożniejszych koleżanek lub kolegów.

W ciasnych izbach lekcyjnych uczniowie siedzieli w drewnianych, długich, ośmioosobowych ławkach, które miały otwierane pół-pulpity, a pod nimi półki jako pomieszczenia na podręczniki. Ławki miały nachyloną w kierunku ucznia powierzchnię, a swej górnej części otwór na kałamarz szkolny napełniany atramentem przez nauczyciela czy dużurnego klasy. Obok kałamarza wzdłuż ławki biegł rowek, w którym kładziono pióro ze stalówką. Podstawowym środkiem pracy uczniów były zeszyty, w nich zapisywano lekcję stalówkami oprawionymi w piórach drewnianych. Ważnym przedmiotem nauczania obok przedmiotów naukowych była kaligrafia, czyli nauka pięknego, kształtnego pisma. Jego umiejętność była wysoko ceniona wtedy w szkole. Narzędzia uczniowskiej pracy: pióro, stalówki, ołówki i gumkę przechowywano w drewnianych piórnikach, specjalnie na ten cel produkowanych. Piórniki wraz z podręcznikami i zeszytami nosili uczniowie w torbach najczęściej domowej roboty, a tylko dzieci z rodzin zamożniejszych w skórzanych teczkach.

Nie było w tamtych latach w szkole opieki lekarskiej ani badań lekarskich, stan uzębienia przy powszechnej próchnicy zębów zależał od dostępności do dentysty. Stan zdrowotny uczniów w połowie lat 30-tych uległ wyraźnej poprawie, gdy wzrastały warunki życia na wsi, ale i tak byli w szkole w Przygłowie uczniowie, którzy opuszczali wiele dni nauki pracując w rodzimych gospodarstwach albo, którzy w domu rodzinnym nie mieli „własnego kąta do pracy”, jak brzmi uzasadnienie drugoroczności w arkuszu ocen wpisane. Po reformie 1932 roku w latach następnych w szkołach wyżej zorganizowanych, takich jak szkoła w Przygłowie, pojawiły się biblioteki szkolne, z których mogli uczniowie wypożyczać książki do lektury.

Sytuacja lokalowa Powszechnej Szkoły Publicznej w Przygłowie nie uległa poprawie do 1939 roku ani po zakończeniu II wojny światowej, bo liczba uczniów przekraczała 250, a w latach 1960-tych nawet 300, chociaż w roku szkolnym 1953/54 odeszli ze szkoły uczniowie klas starszych z Koła i Barkowic, gdzie powstały siedmioklasowe szkoły podstawowe. Przyczyną tego stanu liczbowego szkoły w Przygłowie był przyrost demograficzny ludności, a także fakt zaludnienia się terenów leśnych Włodzimierzowa, gdzie budowano domy jednorodzinne, które zamieszkiwali ludzie pracujący w zakładach pracy w Piotrkowie Tryb. W tej sytuacji demograficznej Publiczna Szkoła Powszechna w Przygłowie była największą pod względem liczby uczniów szkołą na obszarach między Sulejowem a Piotrkowem Tryb., a jej warunki lokalowe stawały się katastrofalne.

Publiczną Elementarną Szkołą w Przygłowie kierowała w latach 1916-1919 Maria Oraczewska, tytułowana nauczycielką kierującą i gospodynią klasy. W latach 1919/20-1920/21 tę funkcję pełniła Aleksandra Świącicka, w latach 1921/22-1925/26 Eugenia Sałacińska, natomiast od roku szkolnego 1926/27 kierowniczką szkoły była do roku szkolnego 1934/35 Władysława Kozierzyna, żona organisty i kompozytora, który pracował jako organista w kościele parafialnym w Witowie.

Od roku szkolnego 1927/28 szkoła w Przygłowie miała nazwę 3 klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej, nauczały w niej dwie nauczycielki. Kiedy w roku szkolnym 1932/33 w wyniku reformy Wacława Jędrzejewicza przemianowano ją na 4-klasową Publiczną Szkołę Powszechną z siedmioma oddziałami I-VII pracowały w niej cztery nauczycielki. Ten stan liczbowy nauczycieli istniał do roku szkolnego 1936/37, a ponieważ liczba uczniów przekraczała 250, to pomimo zajmowania przez szkołę 6 izb lekcyjnych, ale o dość małej powierzchni, nauczanie odbywało się w ciasnocie.

W roku szkolnym 1935/36 kierownikiem Publicznej Szkoły w Przygłowie został Aleksander Michalak, działacz ruchu ludowego, nie tylko nauczyciel, ale także społecznik. Założył w Przygłowie koło Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, a ze szkoły, która dotychczas była tylko miejscem nauczania, uczynił ośrodek życia kulturalnego w środowisku. Młodzież szkolna brała udział w uroczystościach szkolnych w strojach ludowych, ubrana w wełniaki, zapaski i chustki (dziewczyny).

Na rozpoczęcie roku szkolnego, w dniu 3 Maja i na zakończenie roku szkolnego barwna kawalkada wozów konnych jechała na mszę do kościoła w Sulejowie. Występowała w czasie dożynek w Sulejowie. Na święto lasu i na koniec roku szkolnego odbywały się zabawy szkolne taneczne na polanie w lesie, połączone z występami artystycznymi uczniów. Obok klas u Rajkiewicza (obecnie dom Rytycha) kierownik Michalak wspólnie z uczniami i rodzicami urządził boisko szkolne do zajęć fizycznych. Organizował także wycieczki z młodzieżą szkolną, np. do Częstochowy. Z żoną i czwórką dzieci mieszkał w budynku murowanej szkoły na tzw. górcie. Jego działalność jako kierownika szkoły pozostała na trwałe w pamięci jego uczniów i uczennic, a najobszerniejsze informacje o nim przekazała pani Genowefa Bujnowska (w latach szkolnych Forma), mieszkająca w Nowej Wsi. Wojna 1939 r. i okupacja hitlerowska przerwały tę środowiskową działalność Publicznej Szkoły Powszechnej w Przygłowie. W czasie okupacji Aleksander Michalak był członkiem kierownictwa Stronnictwa Ludowego „Roch” i dowództwa powiatowego Batalionów Chłopskich pod pseudonimem Strzelecki, a z ramienia rządu polskiego na emigracji był konspiracyjnym starostą powiatu piotrkowskiego. Zagrożony dekonspiracją zmuszony był w 1943 r. opuścić Przygłów i przenieść się do Sieradza, potem do Łodzi i do Warszawy, gdzie w Centrali Spółdzielni Artystycznej pracował jako rewident. Te wiadomości o losach kierownika Michalaka udostępnił Kazimierz Szewczyk, jego uczeń, a w latach okupacji współpracownik w konspiracji.

W latach okupacji, tj. w latach szkolnych 1939/40-1944/45 ilość uczniów zapisanych do Publicznej Szkoły Powszechnej w Przygłowie wahała się w granicach od 215 do 270, a w tej liczbie ilości nie promowanych i nie klasyfikowanych sięgały od 40 do 50%. Przyczyną tego stanu rzeczy była absencja uczniów w szkole nawet bliska u niektórych 100% dni nauki, czyli wielu uczniów prawie w ogóle nie uczęszczało do szkoły na zajęcia, a takich uczniów zanotowano w arkuszach ocen w tamtych latach szkolnych do 45%. Wiele było przyczyn takiej sytuacji, a mianowicie: wypełnianie obowiązku szkolnego nie było wymagane, bo w interesie okupanta nie leżało, aby Polacy byli wykształceni nawet na poziomie podstawowym; poza tym program nauczania został ograniczony do przedmiotów bez historii i geografii, a w szkole nie wolno było korzystać z polskich podręczników. Do nauki języka polskiego stosowano nieregularnie dostarczane do szkół pismo dla młodzieży pod nazwą „Ster”, drukowane na najgorszym papierze, wypełnione bezsensownymi treściami, a także wrogimi narodowi polskiemu. Nauczyciele zwykle ograniczali prenumeratę tego czasopisma oraz jego wykorzystywania w procesie nauczania. Niepopularność szkoły podstawowej w środowisku wynikała także z powodu niskiego poziomu życia materialnego wsi polskiej pod hitlerowską okupacją. Okupant grabił środki materialne, zmuszając rolników do kontyngentów zboża, mleka, inwentarza świń i bydła, zostawiając na potrzeby rodzin tylko tyle żywności, ile pozwalały na najuboższą roślinność. Toteż ukrywano zboża przemełając je na mąkę potajemnie nocami we młynach Gadzinowskiego i Manteja albo produkując z niego na ręcznych żarnach mąkę razową, wypiekano z niej chleb. Podobnie ukrywano bydło i świnie. Wykrycie tych zabiegów powodowało kary fizyczne, areszt i tortury w kazamatkach

gestapo lub zsyłkę do obozu koncentracyjnego na powolne konanie. Młodzież wiejska w wieku szkolnym nie tęskniła do szkoły, której celem było zniemczenie a także, która nie tworzyła żadnych perspektyw na przyszłość.

Od 1942 r. na ziemiach polskich pod okupacją hitlerowską w Generalnym Gubernatorstwie, a także na ziemiach włączonych do III Rzeszy zaczęło rozwijać się tajne nauczanie na poziomie podstawowym i średnim. Jego organizatorem była Tajna Organizacja Nauczycielska, której tzw. podokrąg piotrkowski powstał już w październiku 1939 r. z inicjatywy Aleksandra Michalaka, delegata Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj na powiat piotrkowski. W Piotrkowie Tryb. jesienią 1939 r. powstała piątka powiatowa, której członkiem był Aleksander Michalak. W drugiej połowie 1940 r. powstały takie piątki Tajnej Organizacji Nauczycielskiej w powiatach: piotrkowskim, radomszczańskim oraz w miastach: Opoczno, Radomsko, Brzeziny, która organizacyjnie działała w Tomaszowie Maz. i w Koluszkach. Aleksander Michalak pełnił funkcję kierownika podokręgu Piotrków Tryb. do 1944 r. Podokrąg Piotrkowski Tajnej Organizacji Nauczycielskiej utrzymywał kontakty z Zarządem Okręgu Tajnej Organizacji Nauczycielskiej w Kielcach, a często spotkania z przedstawicielem tejże organizacji odbywały się w mieszkaniu Aleksandra Michalaka, które było w szkole murowanej „na górce”. Z działalności podokręgu piotrkowskiego TON składała sprawozdania w centrali w Warszawie. Wraz z odejściem z pracy w szkole w Przygłowie Aleksander Michalak przekazał funkcję kierownika podokręgu następcy.

Wokół Publicznej Szkoły Powszechnej w Przygłowie skupiało się tajne nauczanie na poziomie podstawowym. Prowadzili je nauczyciele tej szkoły wraz z jej kierownikiem Aleksandrem Michalakiem: Fundaliński Józef, Merk Marian i Olczyk Janina. Według relacji ludzi pamiętających tamte czasy zajęcia w kompletach tajnego nauczania odbywały się w mieszkaniu Aleksandra Michalaka, w mieszkaniu profesorstwa Rajkiewiczów (obecny dom Rytychów) oraz w mieszkaniu nauczycielki Lesińskiej, zajmującej jeden pokój w domu Krupów (po prawej stronie drogi do Koła). Czesława Lesińska była nauczycielką języka polskiego, została wypędzona z Czarnkowa przez hitlerowców i zatrzymała się tu w Przygłowie. U profesorstwa Rajkiewiczów mieszkali też porucznik Skimiński oraz Janina Olczykówna, nauczycielka w tajnych kompletach. Jednak ustalenie wielkości zespołu uczących się, miejsca lub miejsca nauki wymagałoby jeszcze szczegółowych badań. Jedno jest pewne, że nauczyciele pracujący w kompletach tajnego nauczania opierali się albo na programach przedwojennych szkoły polskiej, albo otrzymywali wskazówki programowe od Tajnej Organizacji Nauczycielskiej. Zakres nauki obejmował język polski, historię, geografię, matematykę. Przedmiotem była literatura patriotyczna w postaci poezji i powieści (np. „Trylogia” Sienkiewicza) oraz historia dziejów narodu polskiego i geografia ziem polskich i Europy. To nauczanie w prawdzie konserwowało tradycje szkoły polskiej, ale jego wpływ na świadomość młodego pokolenia oraz środowiska był niezaprzeczalny. Nauczyciele pracujący w grupie (w komplecie) tajnego nauczania otrzymywali najczęściej zapłatę w formie artykułów żywnościowych, których zdobycie

w czasie okupacji było niezwykle trudne. Praca nauczycieli w tajnym nauczaniu, a także udział młodzieży były niebezpieczne, bo wykrycie takiego nauczania przez funkcjonariuszy hitlerowskiego okupanta równało się torturom, więzieniu i zesłaniu do obozu koncentracyjnego. Pomimo tej groźby nauczyciele więcej z pobudek patriotycznych, niż chęci zysku, uczyli w tajnych kompletach.

Jest też prawdopodobne, że uczniowie, biorący udział w pracy kompletów tajnego nauczania w Przygłowie, pod koniec okupacji uczestniczyli w nauczaniu tajnym na poziomie szkoły średniej, czyli gimnazjum (przedwojennego), które prowadzili w Poniatowie Józef Tokarski – profesor i dyrektor Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego oraz Eugenia i Józef Krupińscy.

Warunki lokalowe Publicznej Szkoły Powszechnej po zakończeniu II wojny światowej w niczym nie uległy poprawie. Podniesienie stopnia organizacyjnego tej szkoły w wyniku reformy ministra Wacława Jędrzejewicza i utworzenie dalszych klas V-VI-VII-ych oraz przyjęcie do nich uczniów z Barkowic, Koła i Nowej Wsi, pomimo wynajęcia pięciu izb w budynku na krzyżówce Przygłów-Koło od Stanisława Gadzinowskiego, przyczyniło się do pogorszenia warunków lokalowych. Do szkoły tej mającej wprowadzić siedem sal lekcyjnych, dwie w budynku murowanym i pięć u Gadzinowskiego w roku 1945/46 przychodziło prawie 300 uczniów. Rezultat był taki, że w czasie niektórych lekcji brakowało miejsc siedzących dla uczniów w ławkach, dlatego albo stali albo siadywali na podłodze.

W latach szkolnych 1952-1956 tworzono nowe oddziały lekcyjne w szkołach w Kole i Barkowicach. W Kole dla dzieci dwóch wiosek: Koła i Nowej Wsi, a w Barkowicach dla Barkowic i Barkowic Mokrych. Odeszli, więc albo pozostali w swoich wioskowych szkołach dzieci z Koła, z Barkowic, z Barkowic Mokrych, a z Nowej wsi zamiast do szkoły w Przygłowie chodzili do szkoły w Kole. Chodzili w dosłownym znaczeniu, ponieważ nie było żadnego trwałego środka komunikacji pomiędzy Kołem a Nową Wsią czy Barkowicami i Barkowicami Mokrymi, gdzie odległości nie przekraczały 3 km, a odpowiednie zarządzenie władz oświatowych dopuszczały, aby takie odległości szkół od miejsca zamieszkania uczniów istniały. Chociaż ilość uczniów z dawnej liczby uczących się w Szkole Podstawowej w Przygłowie w latach powojennych 1956-60 tych nie spadła nigdy poniżej 200, a w okolicach lat 1963/64 przekroczyła 350 uczniów, a kiedy wprowadzono reformę obowiązkowe klasy ósme w 1966/67 roku szkolnym w Publicznej Szkole Powszechnej w Przygłowie musiało pomieścić się prawie 400 uczniów. Ciasna szkoła nie stwarzała żadnych warunków do nauki, chociaż odbywała się ona bez klas łączonych, a nawet klasy, w których byłoby 44 uczniów dzielono na „a” oraz „b”. Ponadto w szkole nauczało ponad 10 nauczycieli. Dwie były przyczyny tego stanu rzeczy w szkole w Przygłowie: jedną był bardzo duży przyrost demograficzny w Polsce w latach powojennych, a drugą powojenne zaniedbania w dziedzinie inwestycji oświatowej. Budowało się w PRL dużo, ale głównie zakłady pracy, aby tworzyć warsztaty pracy do nowych wchodzących w życie roczników oraz mieszkania dla ludzi. Natomiast brakowało środków na

budownictwo oświatowe. Były to czasy 10-15 lat po II wojnie światowej, czasy realnego socjalizmu i zimnej wojny, kiedy ogromne środki przeznaczano na dozbrojenie 400 tysięcznej armii w ramach Warszawskiego Układu. Taka sytuacja w oświacie nie mogła trwać w nieskończoność, choćby z tego powodu, że rozwój gospodarczy i postęp techniczny domagały się jako tako wyszkolonych kadr, a tym podstawy szkoleniowe dawała szkoła podstawowa. Dlatego w lutym 1958 roku, a więc w półtora roku po przewrocie gomułkowskim, Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podjął uchwałę w sprawie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, w której zwrócił się do narodu z apelem 1000 szkół Pomników Państwa Polskiego. Patriotyzm patriotyzmem, a pieniądze na wybudowanie tysiąca szkół skądś trzeba było wziąć, oczywiście nie z kas zagranicznych banków kapitalistycznych, bo te nie byłyby chętne w latach 1960-tych finansować inwestycji za „żelazną kurtyną”, dlatego nałożono dobrowolną składkę na każdego pracującego obywatela PRL czy to w zakładach państwowych, czy w branży drobnego rzemiosła, czy w gospodarstwie rolnym. Nie były to wielkie fundusze, ale zbierane w kraju od 1958 roku do 1970 roku wspomogły inwestycje oświatowe. Drugim źródłem finansowania były zakłady pracy, spółdzielnie rzemieślnicze, które oddawały dwie kwoty na budowę szkół. I tak rzeczywiście cały naród budował 1000 szkół Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego.

W dniu 30 kwietnia 1961 roku w lesie we Włodzimierzowie przy szosie do Łęczna zasiedli na podium w otoczeniu uczniów, nauczycieli i rodziców dygnitarze partyjno-polityczni i administracyjni funkcjonariusze, a m.in. inspektor szkolny – Edward Stańczyk, I Sekretarz Komitetu Gromadzkiego PZPR – Ryszard Stefański (z Przygłowa), Przewodniczący Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Przygłowie – Stanisław Kabziński (z Barkowic), kierownik szkoły w Przygłowie i przewodniczący Frontu Jedności Narodu oraz Gromadzkiego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół – Jan Karzewnik i Przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego – Jan Chmielewski. Wcześniej napisany Akt Erekcyjny na pergaminie zwinął w rulon i zamknął w mosiężnej urnie Józef Barański, oddał go Janowi Karzewnikowi, a ten przekazał I Sekretarzowi Komitetu PZPR w Piotrkowie Tryb. do zamurowania tego aktu w fundamentach przyszłego budynku szkoły, co uczyniono wkładając urnę pod lewy filar ściany frontowej od strony ulicy Łęczyńskiej. W tym lewym rogu kancelarii dyrektora szkoły spoczywa do dziś opis przygotowywania budowy Szkoły Podstawowej w Przygłowie. Jest w nim informacja, że budowa powstaje ze „składek społeczeństwa powiatu piotrkowskiego i przy wydatnej pomocy finansowej Centrali Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Warszawie”. W przeddzień tej uroczystości wmurowania aktu erekcyjnego telegram z podziękowaniami „za trud i wysiłek włożony w budowę szkoły 1000-lecia” otrzymał od ówczesnego Ministra Oświaty Wacława Tułdzieckiego Społeczny Komitet Budowy Szkoły 1000-lecia w Przygłowie.

O tym fakcie rozpoczęcia budowy wkrótce poinformowała regionalna prasa („Gazeta ziemi Piotrkowskiej”), która pisała:

„ Kubatura tej szkoły wyniesie 11 tys. metrów sześciennych. Będzie się w niej mieściło 7 izb lekcyjnych, sala gimnastyczna, świetlica, gabinety i pracownie.”(...) „Szkoła, której koszt wyniesie 6 mln złotych, jest częściowo ufundowana przez Centralę Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, która wpłaca na ten cel 3 mln zł. (...) Szkoła będzie jednocześnie ośrodkiem kolonijnym dla dzieci z miasta.”

Wznoszenie budynku szkoły trwało z pewnymi perturbacjami budowlanymi około 2 lat, gdyż oddanie jej do użytku szkolnego nastąpiło 17 stycznia 1963r. w 18 rocznicę wyzwolenia Ziemi Piotrkowskiej przez zwycięską Armię Radziecką w 1945 roku. Uroczystość otwarcia szkoły Podstawowej w Przygłowie odbyła się w dniu 17 stycznia 1963 roku. W kronice nowootwartej szkoły czytamy:

„W dniu otwarcia 435 Szkoły Podstawowej Tysiąclecia Państwa Polskiego w Przygłowie im. Franciszka Zubrzyckiego, obecni na jej otwarciu życzą: Kierownikowi Szkoły, Radzie Pedagogicznej, młodzieży szkolnej jak najlepszych wyników w pracy dydaktyczno-wychowawczej”. Udało się odczytać niektóre podpisy czytelne pod tą notatką: M. Augustyniak, Janina Kaczmarek, Jerzy Wachnik, E. Stańczyk, Eugeniusz Kołodziejczyk, Chmielewski, St. Kabziński, Kurpiel, T. Fijałkowska, W. Miedzińska, G. Świąconek, K. Jasak, A. Łągwa, K. Kulbat, R. Tworek, J. Karzewnik, R. Fijałkowski, Krawczyńska, Łągwa.

Prasa relacjonując fakt otwarcia nowej szkoły w Przygłowie podaje fakt nadania jej imienia bohatera narodowego pułkownika Franciszka Zubrzyckiego „Małego Franka”. Istotną częścią uroczystości otwarcia było odsłonięcie przed wejściem do budynku nowej szkoły granitowej tablicy z napisem „Szkoła Pomnik Tysiąclecia Nr 435...”

Nowo wybudowana szkoła miała 8 pełnowymiarowych sal lekcyjnych, w których wygodnie mogło uczyć się do 35 uczniów, dwie sale mniejsze, które miały być magazynami pomocy naukowych, ale w momencie przepełnienia szkoły, zajęte zostały na klasy lekcyjne; miała pełnowymiarową 210 m² powierzchni salę wychowania fizycznego z magazynkiem na sprzęt sportowy i rozbieralniami oraz z bocznym wejściem dla operatora filmowego kina objazdowego, którego pakamera była wbudowana w szczycie sali wf nad magazynkiem sprzętu sportowego. Pomiędzy salą gimnastyczną a dużym korytarzem rekreacyjnym, z którego do sali gimnastycznej prowadził korytarz przejściowy, właśnie przy nim były dwie łącznie z czterema kabinami natryskowymi i szatniami oraz kotłem do podgrzewania wody. Były to urządzenia niezbędne dla funkcjonowania w sezonie letnim kolonii młodzieży miejskiej, która tu przyjeżdżała na trzy turnusy po trzy tygodnie na doskonały wypoczynek w lasach i nad rzeką Luciążą. Część socjalną nowej szkoły stanowiły świetlicy-stołówka, kuchnia z zapleczem, i magazynami w podziemiach. Cały

budynek ogrzewany był poprzez kotłownię węglową umieszczoną w podziemiach pod kancelarią szkoły i holem rekreacyjnym.

W momencie oddania do użytku nowego budynku dla Szkoły Podstawowej w Przygłowie, uczęszczało do niej około 350 uczniów. Szkołę zaopatrzone w nowe ławki, stare poszły na opał, nie zachowano ich nawet na zdjęciach, zaopatrzone w sprzęt blok socjalny, tzn. kuchnię i magazyny, oraz w niezbędne pomoce naukowe (m.in. akordeon, pianino, piłki i inne pomoce do wf) Umożliwiło to podniesienie poziomu nauczania i wzbogacenie go w działalność pozalekcyjną. Na terenie szkoły działały pod opieką nauczycieli drużyny harcerskie. Teraz możliwa była także działalność kół zainteresowań i innych organizacji szkolnych np. Ligi Ochrony Przyrody, Polskiego Czerwonego Krzyża, Spółdzielni Uczniowskiej, Szkolnej Kasy Oszczędności, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Organizowano biwaki harcerskie, obozy wędrownie dla uczniów pod opieką nauczycieli.

Szkoła Podstawowa im. Franciszka Zubrzyckiego w kształcie organizacyjnym szkoły 8-klasowej funkcjonowała przez 10 lat, czyli do roku 1973, w którym nastąpiła kolejna reforma oświatowa w Polsce. Na mocy ustawy sejmowej, uchwalonej 29.09.1972 roku dokonano poważnej zmiany w organizacji szkolnictwa podstawowego w Polsce, powołując gminnych lub miejskich dyrektorów szkół.

Instytucja gminnego dyrektora szkół narodziła się w wyniku długoletnich badań i raportu Komitetu Ekspertów pod kierunkiem prof. Jana Szczepańskiego. Rzecz jasna, że nie wszystkie wskazania Komitetu Ekspertów zostały przyjęte przez władze państwa, bo tylko te, na które pozwalały środki materialne. Gminny dyrektor szkół był inspektorem oświaty na terenie gminy. Podlegały mu przedszkola oraz szkoły, a także inne placówki kulturalno-oświatowe. Jego rola jednak ograniczała się do wypełniania najważniejszych zadań dydaktyczno-wychowawczych i politycznego nadzoru nad oświatą.

Organizacja Gminnej Szkoły Zbiorczej w Przygłowie rozpoczęła się 1 września 1973 r. Polegała na tym, że Gminnemu Dyrektorowi Szkół, który był jednocześnie dyrektorem Zbiorczej Szkoły Gminnej w Przygłowie, podlegały organizacyjnie szkoły o klasach I-VIII w Łęcznie, Lubieniu i Klementynowie oraz szkoły o klasach I-IV w Kole i Barkowicach. Te były punktami filialnymi szkoły w Przygłowie. Punktem filialnym szkoły w Łęcznie była szkoła w Białej, mająca klasy I-III. Zbiorczej Szkole Gminnej podlegały też przedszkola: w Przygłowie, we Włodzimierzowie, w Krzewinach, w Łęcznie.

W dawnym, nowym budynku Szkoły Podstawowej im. Franciszka Zubrzyckiego w Przygłowie, obliczonym na 250 uczniów, uczyło się od 1973 r. ponad 350 uczniów, a w szczytowym okresie demograficznym w r. szkolnym 1983/84 było 425 uczniów. Bardzo poważnym obciążeniem organizacyjnym i finansowym był dowóz uczniów klas

IV-VIII z punktów filialnych z Koła, skąd dojeżdżały autobusem PKS i z Barkowic, skąd dowożono je transportem własnym szkoły do Przygłowa. Dowóz ten to zakup biletów miesięcznych na PKS relacji Koło-Przygłów oraz organizowanie przewozu przez prywatnego przewoźnika, który traktorem odpowiednio przystosowanym z zaczepionym „Osinobusem” dowoził uczniów z Barkowic Mokrych i z Barkowic do Przygłowa. Dzieci te były oddzielone od kierowcy, toteż codziennie w obie strony towarzyszył im jako opiekun nauczyciel. Funkcję przewoźnika na trasie Barkowice-Mokre-Barkowice-Przygłów doskonale wykonywał Władysław Rytych, rolnik z Przygłowa. Transport na tej trasie był uciążliwy, gdyż brak było drogi utwardzonej, zadaszonych przystanków, a w „Osinobusie” było ciasno, bo różne ilości dzieci dowożono co roku szkolnego. Liczba dowożonych na 260 uczniów w klasach IV-VIII wynosiła co roku 30-35, a dojeżdżających PKSem w granicach 30. Roczny koszt dowozu i dojazdu był bliski 350.000 zł.

W roku 1976 zlikwidowano Gminne Szkoły Zbiorcze, tworząc na ich miejsce Inspektoraty Oświaty przy naczelnikach gmin i burmistrzach miast. W tym roku także połączono gminę Sulejów w jedną jednostkę organizacyjną z miastem Sulejów. Szkoła Podstawowa w Przygłowie jako Szkoła Zbiorcza, przestając być gminną, utraciła nadzór nad jednostkami oświaty, stając się szkołą zbiorczą z punktami filialnymi w Kole i Barkowicach.

Dzieci dojeżdżające i dowożone korzystały w pierwszej kolejności ze stołówki szkolnej, w której koszt dwudaniowego obiadu wynosił w owych latach 30 zł. Na bezpośrednie dożywianie młodzieży z domów uboższych wydawano ok. 10.000 zł rocznie, na inne zapomogi 180.000 zł. Funkcją opiekuńczą objęto w postaci zajęć świetlicowych wszystkie dzieci dojeżdżające i dowożone, a rolę opiekunów wykonywały dwie nauczycielki, zatrudnione w świetlicy szkolnej. W ogóle liczba pracujących nauczycieli wzrosła w Szkole Zbiorczej w Przygłowie do 31 osób, a pracowników fizycznych zatrudnionych było 10 osób. W punktach filialnych pracowało 5 nauczycieli. W ciągu 10 lat istnienia Zbiorczej Szkoły w Przygłowie na 36 zatrudnionych nauczycieli $\frac{1}{4}$ z nich ukończyła zaocznie studia wyższe, a 10 osób miało ukończone wyższe zawodowe, 16 było z ukończonym Studium Nauczycielskim, a tylko 2 osoby z maturami. Był to wyraźny skok w kwalifikacjach kadry nauczającej i wychowującej, jeśli wziąć pod uwagę, że przed 1973 r. tylko 1 nauczyciel w Przygłowie miał na ukończeniu studia wyższe. Ten skok kadrowy był możliwy, ponieważ studiujący nauczyciele czynni zawodowo korzystali z wielu przywilejów: otrzymywali zwroty dojazdów do uczelni, nie płacili żadnego czesnego, korzystali z dodatkowych, płatnych urlopów na przygotowanie do egzaminów. Nawet potrzebne im podręczniki kupowali z budżetu szkoły jako wypełnienie księgozbioru biblioteki szkolnej. Etat pracy w szkole dla nauczyciela wynosił 18 godzin, a ponieważ liczba godzin nauczania przekraczała ilość etatów, nauczyciele pracowali w ramach godzin nadliczbowych.

Szkoła zbiorcza była w latach po 1973 roku szkołą środowiskową, gdyż przyjęła na siebie kilka kosztownych ról. Jedną z nich to była opieka zdrowotna, polegająca na tworzeniu grup dyspanseryjnych czyli dzieci z usterkami rozwojowymi (niedowaga, nadwaga, wady wzroku, słuchu itp.). Tych uczniów notowano w granicach 65-75 osób. Nauczycielka opiekunka PCK Irena Tworek organizowała z udziałem lekarza Ireneusz Tarnowskiego, kierownika miejscowego Ośrodka Zdrowia, badanie lekarskie, pozwalające wykryć wady dyspanseryjne oraz badania zdrowia uczniów poszczególnych klas. Przedmiotem działalności lekarza Tarnowskiego i Ireny Tworek jako opiekunki PCK były też pogadanki profilaktyczne. Ponadto czynny był systematycznie gabinet stomatologiczny. W latach 1976-tych lekarzem stomatologiem był Stanisław Żerkowski, którego wieloletniej działalności uczniowie zawdzięczali zdrowe zęby. Liczba leceń stomatologicznych szła w dziesiątki, a do 1983 roku połowa uczniów szkoły przeszła przez leczenie dentystyczne, zaś wszyscy podlegali obowiązkowej profilaktyce antypróchnicowej. Po 1983 roku wszystkie to działania zanikły z powodu braku funduszy na opiekę zdrowotną nad młodzieżą szkolną.

Szeroka była działalność pozalekcyjna szkoły. Należało do niej prowadzenie kół zainteresowań, w których pracach brało udział 1/3 uczniów klas V-VIII. Opiekunką koła polonistycznego była mgr Janina Pstrokońska, świetna polonistka. Jej uczennice brały udział w wojewódzkich olimpiadach polonistycznych w Piotrkowie Tryb., zajmując tam wysokie miejsca. Kołem matematycznym opiekował się mgr Karol Adamczyk, matematyk, który doprowadził uczniów do finału konkursów matematycznych w skali wojewódzkiej. Inne koła zainteresowań to: geograficzne – organizowało m.in. turystyczno-krajoznawcze wycieczki i obozy wędrowne dla młodzieży, opiekunka Kazimiera Misztela, po niej mgr Halina Misztela-Janota; biologiczne – opiekunka Irena Tworek, fizyczne – opiekunka Teresa Fijałkowska, plastyczne – opiekun Kazimierz Kulbat oraz Szkolne Koło Sportowe pod stałą opieką mgr Edwardy Kulbat i Ryszarda Fijałkowskiego. W latach 1971-88 przeszło przez to koło jako jego uczestnicy i sportowcy reprezentujący szkołę w zawodach sportowych od szczebla gminnego do wojewódzkiego 420 uczniów klas V-VIII. Kilkunastu zawodników zdobywało nagrodzone miejsca w zawodach wojewódzkich (Romana Wysmyk, Anna Warych, Marian Bednarek), a Elżbieta Jędrzejczyk reprezentowała województwo piotrkowskie w zawodach makroregionu w Koninie.

Ta działalność kół zainteresowań, Szkolnego Klubu Sportowego przedstawiona tutaj w dużym skrócie, miała niebagatelne znaczenie profilaktyczne dla rozwijania zainteresowań ucznia i dla zdrowia oraz wychowawcze, ponieważ pozwalała im właściwie spędzać wolny czas, a to mogło być wówczas jedyną z przyczyn mniejszych kłopotów wychowawczych z młodzieżą szkolną. Pod koniec lat 1988-tych działalność kół przedmiotowych oraz SKS zamierała w miarę jak zaczęło brakować dla niej i zrozumienia i funduszy.

Podobnie ma się sprawa z pracą organizacji szkolnych i zespołów dydaktyczno-wyrównawczych. Zespoły te to grupy przedmiotowe, na których uczniowie opóźnieni w nauce uzupełniali wiadomości. Przynależność do zespołu nie była obowiązkowa gdyż po uzupełnieniu brakujących wiadomości uczeń mógł opuścić zespół. Organizowano je w klasach III-IV. Ich liczba wynosiła 5 do 7, a liczba uczniów około 50 corocznie. Również w roku 1985 przestano tworzyć te zespoły z uwagi na braki finansowe gdyż dotychczas traktowano pracę nauczycieli w tych zespołach jako godziny płatne nadliczbowe.

Rozwinięta została w Zbiorczej Szkole Podstawowej działalność organizacji szkolnych młodzieżowych. Do najliczniejszej należy zaliczyć Związek Harcerstwa Polskiego, którego organizatorami byli Grażyna Orlewska (opiekunka zuchów) i Rafał Orlewski (opiekun harcerzy), poeta, świetny wychowawca, polonista i pasjonat harcerstwa. Hufiec harcerski w szkole w Przygłowie łącznie z drużynami w punktach filialnych liczył w latach 1971-75 około 300 harcerzy. Po odejściu Orlewskich ze szkoły w Przygłowie nauczycielka Genowefa Staniaszek kontynuowała tę pracę do czasu, gdy w latach po 1983 roku harcerstwo zaczęło podupadać jako organizacja.

Zbiorcza Szkoła w Przygłowie działalność, która nazywała się współpracą ze środowiskiem. Było to wygłaszanie przez nauczycieli lub zaproszonych prelegentów pogadarek na tematy wyboru zawodów, drugoroczności, przestępczości nieletnich itp. Młodzież szkolna wraz z opiekunami organizacji dbała o czystość przystanku PKS, sadziła w dni wolne od zajęć las. Z młodzieży klas starszych utworzono młodzieżową drużynę OSP (z chłopców i dziewcząt) z której wielu pozostało czynnymi strażakami. Do dziedziny współpracy ze środowiskiem trzeba zaliczyć imprezy artystyczne w szkole, występy na uroczystościach szkolnych. Stan wojenny w grudniu 1983 roku oraz lata tzw. transformacji ustrojowej wyraźnie obniżyły i zmniejszyły działalność pozalekcyjną, opiekuńczą i środowiskową szkoły.

Sytuacja lokalowa Zbiorczej Szkoły w Przygłowie po 1973 roku stała się trudna. Przyjęcie do klas uczniów ze szkół filialnych z Barkowic i Koła zmusiło do utworzenia klas równoległych, a w konsekwencji do prowadzenia zajęć w klasach I-III w godzinach popołudniowych ponieważ 16 oddziałów nie mogło pomieścić się w 10 izbach lekcyjnych. Te 6 oddziałów kończyło zajęcia około godziny 17.30 – 18.00, zależnie od ilości lekcji w danym dniu w oddziale. W sezonach zimowych, kiedy nastawały mrozy i zasy śnieżne zawały drogi, nauczanie do tych późnych godzin wieczorowych nie było dopuszczalne, bowiem albo rodzice musieli przychodzić po dzieci do szkoły, żeby je doprowadzić do domu, szczególnie te dzieci mieszkające w końcówkach Włodzimierzowa i Przygłowa, co nie ułatwiało życia w rodzinach, gdy oboje rodzice pracowali. Dlatego trzeba było wiele razy w dni śnieżno-mroźne skracać lekcje popołudniowe do 30 minut i już o zmroku o godz. 16.00. w grudniu i w styczniu zwalniać uczniów do domu. Ten proceder, wprawdzie niezbyt częsty i tylko zimą stosowany jednak obniżał wyniki nauczania. Gdy tylko nadarzyła się okazja, a taka rzeczywiście pojawiła się w latach 1984-85. Wojewódzki Związek

Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Piotrkowie Tryb. zrezygnował z organizowania kolonii letnich w Zbiorczej Szkole Podstawowej w Przygłowie jednocześnie przekazał nieodpłatnie szkole magazyny po sprzęcie kolonijnym. Korzystając z funduszy Komitetu Rodzicielskiego w wysokości około 80 tys. zł., wyremontowano te magazyny, przystosowując je do wymagań klas lekcyjnych. Oprócz czterech sal lekcyjnych powstał mały pokój nauczycielski oraz w.c. Organizatorem prac remontowych wykonywanych przez fachowców-emerytów, co obniżało koszt tych prac, był nauczyciel historii mgr Stanisław Sońta, który oprócz obszernej wiedzy historycznej posiadał umiejętności organizacyjne i znajomość kwestii budowlanych. W wyremontowanych salach uczyły się od tej pory klasy I-III oraz „zerówka”.

W latach 1980-88 funkcjonowały także w Zbiorczej Szkole Podstawowej w Przygłowie klasy specjalne dla uczniów z dysfunkcjami psychofizycznymi. Ich organizacja opierała się o decyzję Wojewódzkiej Poradni Wychowawczej przy Kuratorium Oświaty i Wychowania, która na podstawie wyników wstępnych, ale dokładnych obserwacji uczniów, przeprowadzała badania i analizy, wydając wnioski kierujące za zgodą rodziców uczniów do klas specjalnych. Przeszło przez nie w Przygłowie w tamtych latach ponad 55 uczniów z terenu gminy i miasta Sulejów. Istnieniu takich klas sprzyjało posiadanie wykształconych w zakresie nauczania rewalidacyjnego nauczycieli, a były to panie Elżbieta Szczepankiewicz i Barbara Kazimierska oraz Zofia Balcerzyk. Pod koniec lat 1990-tych te klasy zostały przeniesione do Sulejowa, a potem do Szkoły Specjalnej w Piotrkowie Tryb.

Jedną z podstawowych kwestii w szkole jej obowiązkiem jest nauczanie i wychowanie. Te zadania zespół nauczycieli w Zbiorczej Szkole Podstawowej wypełniał, jak wykazywały kontrole wizytatorów przedmiotowych oraz generalne wizytacje kuratorskie, w sposób dobry, a nawet bardzo dobry. Były jednak grupy uczniów, którzy powtarzali klasy. W ogólnej skali klas IV-VIII nie było ich więcej niż 5%. Nadarzała się okazja, aby i tym uczniom ułatwić ukończenie szkoły podstawowej. Pojawili się w Szkole Zbiorczej w Przygłowie przedstawiciele dyrekcji Szkoły Górniczej i dyrekcji Kopalni „Nowy Wirek” z Katowic, którzy zaproponowali rodzicom uczniów z klas VII-VIII, mających tu w szkole trudności w nauce, przeniesienie do szkoły górniczej przy kopalni „Nowy Wirek”. Skorzystało z tej okazji ponad 20 uczniów. Większość z nich ukończyła tę szkołę, pracując potem w tej kopalni lub w fabryce sprzętu górniczego „Pioma” w Piotrkowie Tryb. Ta współpraca ze szkołą górniczą przy kopalni „Nowy Wirek” byłaby zaowocowała doskonałymi rezultatami gdyby nie sprzeciw Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Piotrkowie Tryb. i Kuratorium Oświaty i Wychowania Wojewódzkiej Rady Narodowej w Piotrkowie Tryb. Kopalnia „Nowy Wirek” pragnęła na terenie szkolnym wzniesić budynek szkolny o kubaturze klas osiem izb lekcyjnych z dodatkowymi salami i po dziesięcioletnim użytkowaniu oddać go szkole. Sprzeciw wielmożów partyjnych pozbawił Zbiorczą Szkołę Podstawową w Przygłowie okazji do polepszenia warunków nauki. A w szkole w roku 1988/89 uczyło się 356 uczniów w 16 oddziałach, korzystając z 13 sal

lekcyjnych oraz 2 oddziały „zerowe”, korzystające z jednej sali. Ciasna była świetlica, biblioteka, korytarze i holl na tę ilość uczniów, a nic wówczas nie wskazywało na to, że nastąpi spadek przyrostu demograficznego.

Liczba uczniów w latach 1990-95 wahała się w granicach 410-390, a dodatkowo od roku 1991 uczyły się dzieci w klasie „0” w liczbie co najmniej 30 dzieci. Dopiero po roku 1996 zaznaczył się spadek liczby uczęszczających do szkoły w Przygłowie, aby w przeddzień reformy w klasach I-VIII w 1999 roku dojść do stanu 336 uczniów. Dopiero reforma oświaty, która weszła w życie 1 września 1999 roku wydatnie zmniejszyła stan liczbowy uczniów poniżej 300 osób i 12 klas I-VI, ale wraz z tworzeniem kolejnych klas gimnazjum w Przygłowie sytuacja lokalowa szkoły i gimnazjum stała się opłakana bowiem w budynku szkolnym, który w 1963 roku był przewidziany dla maksymalnej ilości 250 uczniów, po wprowadzeniu reformy zaczęło uczyć się około 600 uczniów.

W szkole mającej rozmiary 16 pełnych oddziałów w klasach I-VIII plus klasa zerowa uczyło 31 nauczycieli w tym ponad połowę kadry nauczycielskiej stanowili nauczyciele z pełnymi studiami wyższymi. Stan liczbowy kadry pedagogicznej nie uległ zmianie po wprowadzeniu reformy oświaty poza zmianami personalnymi związanymi z odejściem niektórych nauczycieli głównie do pracy w gimnazjum oraz na emeryturę. Już w latach 1989-1993 nastąpiło odmłodzenie kadry pedagogicznej, z której od 1993 roku ubyło 20 osób, które osiągnęły wiek emerytalny 30 lat pracy w zawodzie nauczycielskim i opuściły swoje stanowiska pracy w szkole, a byli to następujący nauczyciele: Balcerzyk Zofia, Fijałkowska Teresa, Fijałkowski Ryszard, Gemel Zygmunt, Jasak Kazimiera, Kazimierska Barbara, Kowalska Aniela, Kowalski Marian, Kulbat Kazimierz, Łągwa Alicja, Miedzińska Wanda, Misztela Kazimiera, Sońta Marianna, Sońta Stanisław, Staniaszek Genowefa, Stawska Anna, Tworek Irena, Tworek Ryszard. Opuścili szkołę także pracownicy administracji i obsługi, a mianowicie: Dzwonek Janina, Filipczak Zdzisława, Kępska Helena, Krasoń Lucyna, Marciniak Helena, Michalska Irena, Zielona Józef, Zielonka Helena. W tych obu wykazach nie jest uwzględniony podział na kadrę szkoły w Przygłowie i punktów filialnych, gdyż takowy nie byłby sensowny. W wyniku tego ruchu kadrowego oraz zmian organizacyjnych, spowodowanych wprowadzeniem reformy oświaty, a więc utworzeniem obok Szkoły Podstawowej w Przygłowie o klasach I-VI i Gimnazjum w Przygłowie o klasach I-III, a w tym także odejście niektórych nauczycieli na emeryturę, do pracy w gimnazjum oraz przybyciu nowych nauczycieli ze szkół zlikwidowanych wskutek reformy z Koła, z Kłudzie i Zalesic osobowy stan kadry pedagogicznej w 2000 roku przedstawiał się następująco: Adamczyk Karol – dyrektor szkoły, Fogiel Teresa – zastępca dyrektora, Bałęcka Beata, Baranowska Małgorzata, Boczar Waleria, Brzozowska Jadwiga, Czaplikowska Marianna, Dętkiewicz-Goska Agata, Grzelczak Barbara, Gwarda Halina, Hubar Maria, Misztela-Janota Halina, Nowicz Marianna, Kulbat Edwarda, Kołek Zofia, Kozień Wiesława, Laszczyk Katarzyna, Micia Elżbieta, Mikołajczyk Katarzyna, Murawska Grażyna, Olszewska Grażyna, Para Marcin, Rataj Alina, Rokita Jolanta,

Sandelewska Anna, Sosnowska Maria, Sierant Janusz, Stachacz Mariola, Wężyk Izabela, Witczak Jacek.

W efekcie reformy oświaty pozostało w Szkole Podstawowej 25 czynnych nauczycieli, co wystarczyło na potrzeby wypełniania roli dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej szkoły z jej 12 klasami plus zerówki, a więc dla poniżej 300 uczniów i około 35 uczniów zerówki. Fluktuacji kadry nauczającej i jej zmniejszeniu liczbom towarzyszyło pozytywne zjawisko zwiększenia liczby nauczycieli, którzy posiadają ukończone studia wyższe i tym samym pełniejsze przygotowanie zawodowe.

Ciekawym jest przyjrzenie się, jak Szkoła Podstawowa w Przygłowie wypełniała rolę dydaktyczno-wychowawczą. Pomocne w tym celu będą przykładowe dane statystyczne i opisowe za lata 1995-1999. Otóż w latach szkolnych 1989-1995 ilość uczniów niepromowanych wahała się w pobliżu 15-20%. Są to uczniowie mający więcej niż 1 ocenę niedostateczną, a nawet kilka. Ich niepromowaniu towarzyszą uzasadnienia: samowolne opuszczanie lekcji, wyjątkowo lekceważący stosunek do nauki, nieopanowanie materiału programowego, systematyczne opuszczanie prac klasowych i sprawdzianów, nieopanowanie podstawowych pojęć z przedmiotu, brak jakiegokolwiek zainteresowania nauką i brak chęci poprawy ocen niedostatecznych. Dwie rzeczy w tej kwestii są istotne: pierwsza to „rodzinnosc” tych sytuacji, kiedy powtarzają się często nazwiska uczniów ocenianych negatywnie pod względem nauki i zachowania, bo będących z kilkunastu rodzin w kolejnych klasach, a są to rodziny określane mianem patologicznych, a więc albo rozpadniętych albo wyraźnych objawach alkoholizmu albo o bardzo niskim poziomie świadomości rodziców o ich obowiązkach wychowawczych. Druga kwestia to realizowana przez szkołę od lat 1970-tych, a także wcześniej praca pedagogizacji rodziców w formie indywidualnych rozmów wychowawców z rodzicami, a także pogadank, wygłaszanych przez nauczycieli. Ta działalność w postaci pedagogizacji rodziców nie często dawała i będzie dawać znaczące pozytywne wyniki, bowiem wielu rodziców, zajętych sprawami pracy zawodowej nie miewa czasu dla wychowywania swoich dzieci. Inni nie grzeszą zainteresowaniem sytuacjami wychowawczymi i trudnościami w nauce ich dzieci, toteż rozmowy z tymi rodzicami nie dają wyników i walka o los ich dzieci w nauce szkolnej kończy się niekiedy kłótnią z wychowawcami, stekiem żalów pod adresem szkoły, toteż dzieci takich rodziców nie czynią postępów w nauce, a w zachowaniu są wyraźnym balastem dla szkoły jako placówki dydaktyczno-wychowawczej.

Szkoła Podstawowa w Przygłowie pomimo wyraźnego obniżenia poziomu finansowania oświaty już w roku 1984, a tym bardziej po 1990 roku, nasilającej się po zrealizowaniu tzw. czterech reform, nie przestała być instytucją wychowawczą i opiekuńczą. Skutkiem tej działalności, również skutkiem zmian organizacyjnych, poczynionych przez reformę oświaty i utworzenie gimnazjów, a ponadto szeroko stosowanej profilaktyki wychowawczej i opiekuńczej wobec uczniów mających

problemy w opanowaniu materiału nauczania poszczególnych przedmiotów – ilość uczniów niepromowanych w latach 1997-2000 zmalała do około 2%. Byli to uczniowie z 2 i więcej ocenami niedostatecznymi, obok nich pojawiła się od lat 1973-ich grupa uczniów z 1 oceną niedostateczną, czyli promowanych z klasy do klasy warunkowo. Trzeba podkreślić, że ilość uczniów niepromowanych czyli powtarzających klasy zawsze stanowiła jakąś małą część tej liczby uczniów, którzy osiągnęli w nauce wyniki dobre i bardzo dobre i wyróżniających się w nauce oraz w pracy społecznej na terenie szkoły, do której zaliczyć można pracę w samorządzie uczniowskim i w organizacjach uczniowskich: Szkolna Kasa Oszczędności, Liga Ochrony Przyrody, Polski Czerwony Krzyż, Szkolny Klub Sportowy itd. Ta liczba uczniów, nagradzanych za wyniki w nauce i działalności w organizacjach szkolnych rok w rok wahała się od 100 do 130 uczniów, co stanowiło co najmniej 1/3 stanu ogólnego liczbowego uczniów szkoły, a często go przekraczało.

Istotną jest sprawą w odniesieniu do funkcji dydaktyczno-wychowawczej szkoły, którą ma ona wypełniać i realizować, że podstawowym zadaniem szkoły jest wychować przyszłych dobrych członków społeczeństwa, którzy pod względem zawodowych zadań i umiejętności oraz przygotowania o życia społecznego sprawdzają się w znaczeniu pozytywnym. Pełniąc rolę nauczania i wychowania szkoła jako placówka oświatowa musi stawiać wymagania, jakie program jej wskazuje, a jednak równocześnie w stosunku do uczniów słabych, tj. mających mniejsze zdolności do nauki czy defekty dyspersyjne powinna te wymagania obniżać. Temu celowi służy praca grup wyrównawczych w klasach I-III w Szkole Podstawowej i w jej punktach filialnych w Kole i w Barkowicach. Uczniowie słabsi w nauce w tych grupach liczących po 5-7 uczestników, nadrabiają zaległości w opanowaniu materiału, co ułatwia im późniejszą naukę w klasach starszych w szkole. Działalność profilaktyczną prowadzi od lat 1990-tych pedagog szkolny, którego rolę wykonuje doświadczony nauczyciel, a choć do roku 2002 pedagogzy zmieniali się jako osoby, ich działalność dla dobra uczniów pozostała niezbędna i pożyteczna. Działalność pedagoga szkolnego (przez długie kilka lat tę rolę pełniła w Szkole Podstawowej w Przygłowie kol. Grażyna Klimczyk) to rozeznanie sytuacji wychowawczej w szkole, głównie w zakresie pomocy psychologicznej i pedagogicznej uczniów, współpraca z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną w Piotrkowie oraz innymi instytucjami, w tym z policją, głównie w związku z wychowaniem komunikacyjnym czyli dokształcania w dziedzinie znajomości podstaw ruchu drogowego. W ramach swej pracy pedagog szkolny kierował do Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej rocznie od 20 do 40 uczniów, którzy badani są przez psychologa czy logopedę. W wyniku tej współpracy są uczniowie kierowani do nauczania trybem specjalnym, do nauczania indywidualnego, do nauczania w klasach uzawodowionych. Działalność szkolnego pedagoga dotyczy tak zdawałoby się drobnych spraw jak trudności ortograficzne uczniów, którym w klasach starszych z powodu ich posiadania (dysleksja, dysgrafia) obniżono wymagania w nauce. Bardzo poważną pracę wykonywał szkolny pedagog przed wprowadzeniem reformy oświaty i istnieniem w szkole klas VIII-ych w

przygotowywaniu uczniów do wyboru zawodu, informując ich i ich rodziców o szkołach i zakładach pracy dostępnych dla uczniów-absolwentów.

W ramach współpracy z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną w Piotrkowie organizował pedagog szkolny (pani lub pan) zajęcia terapeutyczne w grupach w klasach młodszych (w roku szkolnym 1997/98 nawet co dwa tygodnie) nieprzerwanie co roku. Do innej działalności pedagoga szkolnego należały: kontrola wykonania obowiązku szkolnego przez uczniów, zajmowanie się uczniami, którzy weszli w konflikt z zasadami czy normami życia społecznego np. drobne kradzieże, załatwianie spraw rodzin zastępczych i wizytowanie ich oraz współpraca z komisją przyznającą bezpłatne posiłki w stołówce szkolnej. Ta działalność pedagoga szkolnego, znacząca pod względem zakresu i problematyki, wspierana była i jest nadal w Szkole Podstawowej w Przygłowie przez intensywną pomoc wychowawców i nauczycieli na każdym stanowisku łącznie, oczywiście z dyrekcją szkoły.

Należy zwrócić uwagę, mówiąc o działalności Szkoły Podstawowej w Przygłowie, na fakt dość powszechny w oświacie szkolnej, a mianowicie na dążenie do utrzymania odpowiedniego poziomu szkoły, co uwidaczniało się w wynikach promocji o dość często doprowadzało do takich indywidualnych, a wiele razy trudnych sytuacji, że nauczający poszczególnych przedmiotów tzw. „naukowych”, tj. matematyki, języka polskiego, języka obcego, fizyki, chemii, geografii, biologii, historii czy wiedzy o społeczeństwie zasypywali swych uczniów pracami klasowymi, sprawdzianami, kartkówkami, których ilość bywała komasowana w ciągu dnia do 2-3, a wykonywanie nie było poprzedzone zapowiedzią. Stwarzało to sytuacje dla uczniów stresowe i wpływało na obniżenie wyników ich wiedzy i umiejętności. Oprócz tego zdarzały się wypadki nieomyślności nauczycieli przedmiotów, którzy stawiali na koniec roku szkolnego ocenę decydującą o niepromocji na koniec roku szkolnego uczniom, którzy nie opanowali najtrudniejszych zagadnień z przedmiotu. Ci uczniowie, a takich w latach 1963-95 mogło trafić się wielu, mimo że nie potrafili opanować zakresu wzorów, pojęć, czy terminów albo nie odróżniali rodzajów zdań podrzędnie złożonych, po opuszczeniu szkoły podstawowej, dochodząc do wieku dorosłego kończyli szkoły średnie a w wieku dorosłym okazali się świetnymi fachowcami i pracownikami. Były to sytuacje ekstremalne, ale były. Chcąc im zapobiec już w latach 1980-tych wprowadzono do szkół formę komisyjnych egzaminów poprawkowych z jednego przedmiotu z oceną niedostateczną, a w latach 1990-tych wprowadzono dodatkowo formę promocji warunkowej z jedną oceną niedostateczną. Nie była to promocja formalna, oparta o przepisy władz oświatowych, gdyż o zastosowaniu egzaminu poprawkowego albo promocji warunkowej decydowała rada pedagogiczna, dokonując dokładnej analizy sytuacji dziecka.

W wielu latach przed 1975 rokiem życie ucznia w szkole podstawowej regulowały ogólne przyjęte zwyczaje szkolne oraz decyzje, zwykle nieodwołalne kierownika szkoły i nauczycieli. W latach 1975 i później zaczął obowiązywać w tej dziedzinie regulamin uczniowski, który miał i ma następujący zakres: prawa i obowiązki ucznia, nagrody i kary. Ujęto w nim w formie zwięzłych przepisów wszystko to, co dotyczy życia wewnętrznego szkoły. Regulamin uczniowski jest tu swego rodzaju konstytucją wewnętrznego życia szkoły, obowiązującą jednakowo uczniów i nauczycieli. W listopadzie 1992 r. został uchwalony „po zasięgnięciu pozytywnej opinii samorządu szkolnego” Statut Szkoły, który wchłonął prawa i obowiązki ucznia. W zasadzie akt ten niczego nowego nie wymyśla, co nie byłoby znane w szkole, ale ujmuje to w formie odpowiednich przepisów: wiadomo, że uczeń ma obowiązek uczyć się, być spokojnym, otrzymywać pomoc od dyrekcji szkoły i nauczycieli, gdy jej potrzebuje, a w rozdziale „Nagrody i kary” nowością jest przyznawanie, oczywiście w zależności od posiadanych przez szkołę funduszy, stypendiów i pomocy materialnej. Także nowością statutu jest stwierdzenie, że istnieje możliwość występowania w obronie praw uczniowskich przez uczniów.

Regulamin ten jest wynikiem transformacji ustrojowej i wkroczenia w obręb szkoły, także w Przygłowie demokratyczności, demokratyzacji i praktycznego przestrzegania Konwencji Praw Człowieka, co wskazuje, że uczeń ma do wypełnienia bardzo poważne szkolne obowiązki, ale ma też prawo „jawnego wyrażania opinii dotyczących życia szkoły”, także ma prawo do tego, aby jego godność ludzka nie była narażona na jakikolwiek szwank. Trzeba przyznać, że przed tzw. transformacją ustrojową, czyli w latach przed 1990 rokiem to zagadnienie było mniej przestrzegane, a najczęściej ostatnią instancją w sporach uczniowsko-szkolnych byli pan kierownik (dyrektor szkoły) oraz nauczyciele. Uzupełnieniem tego regulaminu jest Aneks uchwalony przez Radę Pedagogiczną po zasięgnięciu pozytywnej opinii Samorządu Szkolnego w dniu 20 lutego 1997 roku. Aneks reguluje problemy sprawdzania prac klasowych, kartkówek, co do terminów ich sprawdzania ilości z poszczególnych przedmiotów i oceny ich. W wyniku innowacji statutu poszerzyła się o pewną dozę samodzielności działalność samorządu uczniowskiego do której zaliczyć trzeba m. in. pomoc uczniom mającym kłopoty w nauce, czy dyżury uczniów klas starszych w szkole w czasie przerw i dbanie o porządek w szkole jako budynku.

Trudno oddzielić w szkole działalność wychowawczą od opiekuńczej, gdyż oba ich rodzaje łączą się, a szczególną działalność wychowawczą i opiekuńczą prowadzi świetlica szkolna – opiekunka Marianna Nowicz w 1999 roku. Ze świetlicy szkolnej w Szkole Podstawowej w Przygłowie od lat utworzenia szkoły zbiorczej, tj. od 1973/74 roku szkolnego głównie korzystało 70-80 dzieci – uczniów dojeżdżających z Koła, Nowej Wsi, Barkowic i Barkowic Mokrych. Świetlica szkolna to równocześnie stołówka szkolna, w której wydaje się obiady dla 100-130 uczniów, dla kadry i pracowników szkoły. Z pomocy Opieki Społecznej, która płaci za obiady, korzystało np. w roku szkolnym 1999/00 – 64 uczniów oraz 5 uczniów z finansowej pomocy miejscowej parafii we Włodzimierzowie na ogólną liczbę jedzących obiady w 2000 roku 134

uczniów. Obok tej pracy dożywiania, w czym bardzo ważną rolę pełni szkolna kuchnia zatrudniająca trzy pracownice (Krystyna Kulbat, Zofia Sobierska, Zofia Urbańska), świetlica szkolna w osobach nauczycielek (Marianna Nowicz, Maria Hubar) przeprowadzały w granicach 200 godzin lekcyjnych w ciągu roku szkolnego za nauczycieli będących najczęściej na zwolnieniach lekarskich. Inna porcja działalności świetlicy szkolnej to przygotowywanie uroczystości szkolnych np. Jasełek, rocznicy wybuchu wojny światowej, Dnia Dziecka oraz organizowanie wycieczek po województwie (powiecie) piotrkowskim (Bogusławice, Spała), do Warszawy (Powązki, Budynek Telewizji), do Gniezna czy do teatru w Łodzi, zorganizowanie „zielonej szkoły” do Zakopanego.

Praca wychowawczo-opiekuńcza, a jednocześnie kształcąca, to bardzo duży obszar w życiu zawodowym Szkoły Podstawowej w Przygłowie, ponieważ nie sposób przedstawić ją w szerszym zakresie, uczynię to na kilku przykładach, a mianowicie są to: zajęcia rekreacyjno-sportowe prowadzone przez lata przez kol. Edwardę Kulbat. W roku szkolnym 1998/99 uczniowie klas VIII-ych biorący udział w tych zajęciach reprezentowali Szkołę w Przygłowie w rozgrywkach w koszykówce, zajmując I miejsce na szczeblu gminy i II w rejonie. Grupa ta, dawniej – jeszcze w roku 1995 – zwana SKS-em, brała udział w biegach przełajowych (III miejsce w rejonie), organizowała szkolny turniej piłki nożnej i tenisa stołowego. Do podobnej działalności zaliczyć można gimnastykę korekcyjną pod kierunkiem kol. Walerii Boczar, która na zajęciach, prowadzonych 2 razy w tygodniu, objęła opieką 12 uczniów z klas 0-III z wadami kręgosłupa, stóp i postawy.

Do pozalekcyjnej pracy szkoły zaliczamy te, które służą pogłębianiu wiedzy o kraju i jednocześnie rekreacji. Jest to Szkolne Koło Turystyczne, które w r. szkolnym 1989/99 pod opieką kol. Haliny Misztela-Janota kilka rajdów turystycznych, obóz wędrowny po woj. pomorskim i wycieczki do Piotrkowa Tryb. (planetarium) i do Sulejowa (Stacja Meteorologiczna). Uzupełniając ten turystyczno-krajoznawczy region pracy szkoły, począwszy od klas I, odbyto np. w roku szkolnym 40 wycieczek pod kierunkiem i opieką nauczycieli i wychowawców na obszarze Ziemi Piotrkowskiej, do Łodzi, w Tarnowskie Góry, na Jurę Krakowsko-Częstochowską czy do Łowicza na spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II.

Obraz pracy dydaktyczno-wychowawczej Szkoły Podstawowej w Przygłowie byłby niepełny, gdybyśmy pominęli koła zainteresowań i organizacje szkolne. U tzw. schyłku wieku czyli w latach 1988/90 ich ilość była niepomiarowo wysoka. Były to koła zainteresowań, które w tamtych latach miały ponad 250 członków-uczestników, a w tym Szkolny Klub Sportowy 103 uczniów-sportowców. Dla porównania sytuacji podajemy wykaz tych kół w roku szkolnym 1989/90: nazwa koła – opiekun(ka) – ilość członków-uczniów: koło polonistyczne – Anna Włóka – 12 członków, koło recytatorskie – Małgorzata Błaszczyńska – 13 członków, koło matematyczne – Karol Adamczyk – 14 członków, koło fizyki – Anna Fijałkowska – 10 członków, koło biologiczne – Jacek Witczak – 10 członków, SKS – Edwarda Kulbat – 103 członków,

koło techniczne – Teresa Fogiel – 6 członków, koło sprawnych rąk – Elżbieta Micia – 62 członków, koło fotograficzne – Jacek Witczak – 10 członków, koło plastyczne – Anna Sandelewska. Natomiast organizacje szkolne działające w latach 1988-2000 to: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci – opiekunka Anna Włóka – liczyło 65 uczniów, Liga Ochrony Przyrody – opiekunka Wiesława Kozień – 300 uczniów, Polski Czerwony Krzyż oraz oświata zdrowotna – opiekun Jacek Witczak i Szkolna Kasa Oszczędności – opiekunowie Elżbieta Micia, Waleria Boczar i Anna Lasek. Z powyżej wymienionych kół zainteresowań albo inaczej zwanych także przedmiotowymi wiele przestało istnieć w szkole z powodów ograniczenia liczby godzin dla nauczyciela, co wiązało się z niedoborem środków finansowych w oświacie, jak również z powodów poważnych zmian programowych, prowadzących do tego, że programy nauczania wchłaniały wiele treści i zagadnień realizowanych w ramach działalności tych kół. To może dotyczyć koła informatycznego w związku z wprowadzeniem informatyki do programu nauczania czy koła biologicznego i Ligi Ochrony Przyrody, których zagadnienia w formie problematyki ekologicznej weszły także do programu nauczania. Rezultatem takich przemian było to, że ocalały pod koniec istnienia pełnej ośmioklasowej szkoły podstawowej następujące koła zainteresowań (w roku szkolnym 1998/1999): polonistyczne – opiekunka Maria Czaplikowska, plastyczne – opiekunka Anna Sandelewska, matematyczne – opiekunka Anna Fijałkowska, koło techniki – opiekunka Teresa Fogiel oraz Samorząd Szkolny Uczniowski pod opieką Grażyny Murawskiej i Jacka Witczaka, Oświata Zdrowotna – opiekun Jacek Witczak i SKKT – opiekunka Halina Misztela-Janota. Działalność kół zainteresowań prowadzona w granicach 15-30 godzin w semestrze poszerzała wiedzę uczniów poprzez dodatkowe wiadomości z przedmiotów, przygotowywanie uczniów do udziału w konkursach polonistycznych, plastycznych, matematycznych, technicznych albo podawania uczniom informacji o nowych zjawiskach w zagrożeniu zdrowia (wirus HIV, AIDS) – w ramach oświaty zdrowotnej.

Zupełnie niezależną od zmian ustrojowo-politycznych czy administracyjno-organizacyjnych i sytuacji finansowej oświaty pozostaje w Szkole Podstawowej w Przygłowie praca biblioteki szkolnej oraz organizacji bibliotek w punktach filialnych w Kole i w Barkowicach. W latach 1976-2001 nad czytelnictwem w Szkole w Przygłowie czuwała Anna Szczęsna, mająca dużą wiedzę w zakresie bibliotekarstwa i wieloletnie doświadczenie w organizowaniu pracy z uczniami i krzewieniu czytelnictwa, dlatego pomimo małych środków finansowych na zakup lektur i nowych pozycji stan czytelnictwa w Szkole Podstawowej przedstawiał się imponująco, gdyż średnia przeczytanych pozycji na jednego ucznia wynosiła 20 książek, a w poszczególnych klasach od 15 do 40 pozycji. Bibliotekarka kol. Anna Szczęsna prowadziła lekcje biblioteczne, wykonywała gazetki okolicznościowe, a nade wszystko przedkładała rozmowy indywidualne z uczniami-czytelnikami na tematy przeczytanych książek, zainteresowań uczniów oraz dążył do wykształcenia w nich umiejętności korzystania z księgozbioru podręcznego w postaci encyklopedii, słowników, poradników i albumów. Także w punktach filialnych w Kole i w Barkowicach (opiekunowie bibliotek – Teresa Moruś i Jolanta Rokita) czytelnictwo wśród uczniów bliskie było poziomowi

Szkoły w Przygłowie. W punktach filialnych dużo pracy włożyli nauczyciele – M. Stachacz, T. Moruś, J. Rokita, M. Bystrońska – w prowadzeniu przedmiotowych zajęć wyrównawczych.

Przedstawiając działalność dydaktyczno-wychowawczą i opiekuńczą Szkoły Podstawowej w Przygłowie oraz punktów filialnych, chcieliśmy zwrócić uwagę na to, że zmiany ustrojowe w państwie i organizacyjne ograniczyły wprawdzie głównie pracę pozalekcyjną szkoły i placówek filialnych do zakresu niezbędnego i możliwego, ale nie zahamowały tej pracy w żadnej dziedzinie. Ponadto chcieliśmy zwrócić uwagę, że Szkoła Podstawowa w Przygłowie to duża i sprawnie działająca instytucja dydaktyczno-wychowawcza, dobrze służąca społeczeństwu. Jej pracownicy – nauczyciele – nie wyłączając dyrektora i zastępcy, stawiając sobie poważne wymagania, doskonałą wiedzę i umiejętności na studiach podyplomowych, na studiach wyższych, na kursach, których udział brali wszyscy.

Praca Szkoły Podstawowej opiera się także o pomoc rodziców zrzeszonych w radach klasowych rodziców i w radzie szkoły. W dawnych latach był to Komitet Rodzicielski. Nazwa uległa zmianie, ale istotne jest współdziałanie rodziców z radą pedagogiczną dla wzmocnienia jej działalności dydaktycznej i wychowawczej, ma ono formę pomocy materialnej, polegającej na gromadzeniu środków finansowych, z których można wspierać obozy wędrowne albo szkolne wycieczki turystyczne itp. działalność pozalekcyjną szkoły oraz ma formę współdziałania w dziedzinie wychowawczej. W latach 1969-2002 kierowniczymi osobami-przewodniczącymi Komitetu Rodzicielskiego, a potem Rady Szkoły byli następujący rodzice: Maria Zielonka, Ryszard Krawiec, Irena Kafar, Grzegorz Rytych, Wiesław Matuszewski, Elżbieta Panowicz oraz Zofia Orzechowska, a obecnie Wiesław Boguś.

Zgromadzenie faktów, informacji i materiałów z historii Szkoły było możliwe dzięki życzliwej pomocy wielu osób, którym składając podziękowania wymieniam: Genowefa Bujnowska z Nowej Wsi – uczennica Aleksandra Michalaka; Nowicz Marianna – jej córka, nauczycielka Szkoły w Przygłowie, Hubar Maria i Marecka Ewa – obie panie wychowały się w domu, w którym zamieszkiwał dziedzic Napoleon Matecki, potem profesorstwo Rajkiewiczowie, obecnie rodowy dom Rytychów; Kępski Zygmunt – mieszkaniec Przygłowa, Zielonka Maria – uczennica Szkoły w Przygłowie w czasach Aleksandra Michalaka, Ryszard Tworek – kierownik Szkoły Podstawowej w Przygłowie, autor pracy magisterskiej o Szkole w Przygłowie, której tekst był uprzejmy mi udostępnić. Osobne słowa wdzięczności należą się śp. Kazimierzowi Szewczykowi, współpracownikowi Aleksandra Michalaka, za jego informację o działalności Aleksandra Michalaka. Korzystałem także z uprzejmej pomocy kolegi dyrektora Szkoły Podstawowej mgr Karola Adamczyka oraz sekretarz szkoły Marzanny Sońty.

Uważam, że ten zarys dziejów Szkoły Podstawowej w Przygłowie nie jest pracą doskonałą ani skończoną. Jest tylko próbą zatrzymania na kliszy pamięci ludzi, faktów i wydarzeń, które udało się zatrzymać w taki, a nie inny sposób. Sądzę, że jest to także fragment dziejów naszej wspólnej Małej Ojczyzny. Można mieć nadzieję, że po nas przyjdą inni, którzy jej bogatą historię uzupełnią i odtworzą dokładniej, a jest to potrzebne następnym pokoleniom, zgodnie z napisem, który widnieje na Starym Cmentarzu w Zakopanem, a brzmi on:

„Ojczyzna to groby i pamięć. Narody tracąc pamięć, tracą życie”.

Zygmunt Gemel